

# Wakacyjny sezon na gigant właśnie się rozpoczął

**RODZINA** || Są wakacje, czyli sezon na giganta. Młodzi nie mają planów na wakacje... Chcą po prostu zniknąć. Być jak najdalej. Co roku kilka tysięcy nastolatków ucieka z domu. Na ulicy czekają na nich: narkotyki, prostytutka i kradzieże.

## 19563

zaginęłodnotowała w ubiegłym roku polska policja

## 6758

z zaginionych to osoby poniżej 18. roku życia

## 295

osób do 17 roku życia zaginęło w naszym województwie w ubiegłym roku

Najczęściej bywa tak: wyszedł z domu i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Zwykły nastolatek, przeciętny, z normalnego domu. Nie mówił, dokąd idzie. Nawet telefonu ze sobą nie wziął. Jeszcze zjadł obiad, podziękował. Wstał od stołu, założył buty. Inie ma go. Przepadł jak kamień w wodę.

Od tamtej pory poszukują go rodzina i policjanci. Rodzice różnie reagują. Jedni publikują na Facebooku „Synku, wróć do nas. Kochamy cię”. Inni w głowie już układają scenariusz: „Ja mu dam, jak tylko wróci. Już ja mu pokażę, gdzie jego miejsce”!

Często dowiadujemy się, że on lub ona cały i zdrowy wrócił do domu.

Są wakacje, czyli sezon na giganta. O żadnej innej porze roku nie ucieka z domu tylu młodych ludzi co w wakacje. Dzieciaki czują luz, mają więcej swobody. Nie muszą odrabiać lekcji na następnym dzień. Uciekają bo spotkał ich zawód miłosny, bo fatal-

nie wypadli na świadectwie szkolnym, bo pokłócili się z rodzicami. Powody są różne.

Najczęściej uciekają dziewczęta. Na szczęście aż 95 proc. dzieci w ciągu pierwszych siedmiu dni z powrotem trafia do swoich domów.

Co z pozostałymi? Zabiera ich ulica. Wsiąkają w przestępczy świat, stają się dilerkami narkotyków, często się prostytuują.

Fundację ITAKA - Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych prowadzi program edukacyjny i profilaktyczny „Nie uciekaj!”. Jego celem jest ograniczenie liczby ucieczek z domu.

W ubiegłym roku polska policja odnotowała 19563 zaginięć, z czego 6758 stanowiły zaginięcia osób poniżej 18. roku życia.

Jak wygląda sytuacja w regionie warmińsko-mazurskim?

— W 2017 roku zaginęło 295 osób do 17 roku życia, a w 2018 do końca czerwca takich osób było 250. Powody zaginięć nie są uwzględniane

w statystykach - te mogą być różne — informuje st. sierż. Rafał Jackowski z biura prasowego KWP w Olsztynie.

Co przyczynia się do odnalezienia zaginionych dzieci? — Policjanci wykorzystują różne metody, aby odnaleźć zaginioną osobę. Sprawdzana jest każda informacja przekazana przez najbliższych lub ludzi z otoczenia takiej osoby. Jeżeli podczas poszukiwań zauważą osobę rysopisem odpowiadającą zaginionemu, ważne jest aby poinformować o tym odpowiednie służby w jak najszybszym czasie, aby taka osoba się nie oddaliła. Podczas poszukiwań ważnymi informacjami są te o jej wyglądzie, zwyczajach, najczęstszych miejscach, gdzie zazwyczaj przebywa, informacje o jej znajomych i ludziach z jakimi się spotyka i z jakimi może aktualnie przebywać — tłumaczy Jackowski.

W poniedziałek 1 lipca po godz. 21 oficer dyżurny baroszyskiej jednostki policji otrzymał informację o tym, że para młodych ludzi może

spróbować targnąć się na swoje życie. Dziewczyną była zaginiona 15-latką. Nastolatka w mieszkaniu swojego chłopaka przebywała dobrowolnie. Z uwagi na to, że miała status osoby zaginionej, została zatrzymana i przewieziona do Olsztyńskiego Centrum Pomocy Dziecku. Wcześniej nastolatkiwie zaprzeczyli, aby chcieli popełnić samobójstwo.

Co musi się wydarzyć, żeby młody człowiek uciekł z domu? — Musi on stracić poczucie bezpieczeństwa, przynależności do kogoś. Wtedy szuka akceptacji gdzie indziej — odpowiada Robert Banasiewicz, specjalista terapii uzależnień i pedagog — Żyjemy w zwariowanych czasach. Mamy bardzo dużo zajęć i mało czasu, który moglibyśmy poświęcić dzieciakom. A jak dziecko jest z ośrodka, to może trafić na taki, w którym nie ma wystarczających środków na zatrudnienie fachowców. I nie ma osoby, która powiedziała by: „Jesteś fajny, ale z ciebie gość”.

Specjalista nie kryje, że odpowiedzialność za ucieczkę młodego człowieka ciąży na nas, dorosłych. — Ale sami mamy słabe doświadczenia, pochodzimy z różnych domów. Nie wiemy jak być dorosłym, jak być rodzicem. Bywa, że nie mamy czasu, chęci i okoliczności, żeby w tej kwestii się dedukować.

Często słyszy się opinię, że ludzie z dobrych domów nie uciekają. Że znikają dzieci z patologicznych rodzin. Jaka jest prawda? — To jest usprawiedliwienie, poczucie, że nas problem nie będzie dotyczył — opowiada Robert Banasiewicz. — Poza tym: co jest patologią, a co nie? Dla mnie patologią jest brak więzi z dzieckiem, brak wartości, fundamentu moralnego i czegoś stałego, co zatraciliśmy.

Co kiedy młody człowiek się odnajdzie, wróci do domu? — Dorosły musi wtedy poszukać pomocy dla siebie. Zastanowić się, gdzie mogę się dedukować. Bo przecież to ja, dorosły, zrobiłem coś złe.

Terapeuta radzi, żeby uniknąć dramatyzowania. A rozpetanie wojny po powrocie dziecka do domu może przynieść tylko odwrotny skutek.

On daje nam sygnały przez cały rok szkolny! Możemy zobaczyć, że zmienił styl ubierania, innej muzyki słucha, inaczej się ubiera czy inaczej zachowuje. I planuje, że zwróci uwagę swojego rodzica. A my to przeoczyliśmy. Więc musimy zadać sobie pytanie: Co ja teraz z tym zrobię?

Bywa, że dochodzi do ucieczek grupowych. — Nie należy ich oczywiście bagatelizować, ale jeśli młodzi uciekają razem, to zwykle chcą przeżyć po prostu wspólną przygodę. Poważniejsze są ucieczki pojedyncze. To jest dla nas sygnał: szukam akceptacji — odpowiada Robert Banasiewicz.

ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA

a.tchorzewska@gazetaolsztyńska.pl